Nr. 224. Kraków, Sroda dnia 3 Października 1883. Rok III.

**Prenumeratę i Inseraty przyjmują:**
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
**W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
**We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
**W Wiedniu**: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

# GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

**Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.**

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

**Warunki prenumeraty:**
**W Krakowie**: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
**W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
**W innych krajach**: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
**Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).**
**Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym października** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

**W Krakowie:**

| | | z odnoszeniem do domu. |
|---|---|---|
| miesięcznie 1 złr. | . . . . | 1 złr. 30 cent. |
| kwartalnie 3 złr. | . . . . | 3 złr. 90 cent. |

**W kraju i monarchii:**

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

**Za granicą:**

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

**Miejscowi Prenumeratorzy** mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

**Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

## Kraków, dnia 2 października.

### Niesforność narodowa.

Pisząc kilka dni temu o polityce francuskiej, która wśród rozdrażnieia straciła przewodnią busolę zdrowego rozsądku i prowadzi naród od straty do straty, z jednego położenia fałszywego w drugie, nie przewidywaliśmy nawet, że w dni parę rozdrażnienie to w połączeniu z rozprzężeniem widocznem, jakie panuje w stosunkach publicznych, zrodzi skandale międzynarodowe. Niesława tych skandali spadnie na Francyę, na nią prawdopodobnie spadnie i ciężka zapłata rachunku swawoli, lecz ogólna sytuacya Europy przez wybryk francuski na raz jeden pogorszoną została.

Król hiszpański Alfons, wracając do domu przez znaną niegdyś z gościnności Francyę, a czyniąc zadość zaproszeniu rządu francuskiego, zajechał w sobotę do Paryża. Na dworcu czekał go prezydent Rzeczypospolitej, czekali ministrowie — przed dworcem nieprzejrzane tłumy ludności. Opisy tego przyjęcia czytelnik miał we wczorajszej „Gazecie“ i dzisiaj znajdzie w dalszych szczegółach poniżej. Tu chcemy tylko zaznaczyć, że rząd, który zaprosił gościa, znajdował się na spotkaniu, jakgdyby zmuszony i złapany. Dziennik prezydencyalny doniósł publicznie, że prezydent jedzie na spotkanie gościa na żądanie ministrów; ministrowie zaś obwiniają prezydenta, że z umysłu nie włożył oznak najwyższego orderu hiszpańskiego, jaki posiada, czego i oni wszakże nie zrobili; organa ministeryalne obwiniają prezydenta dalej, że nie wyszedł z sali dworca na spotkanie przyjeżdżającego — jednem słowem, całe przyjęcie zamienia się w nieprzyzwoitość urzędową względem gościa za to, że przyjął zaproszenie. Od dworca wszakże dopiero aż do pałacu ambasady rozpoczęła się pielgrzymka cierniowa dla przyjeżdżającego: na olbrzymiej przestrzeni od dworca do środka miasta tłumy wyły i gwizdały i obelżywemi okrzykami znieważały królagościa, pomykającego galopem z towarzyszącym mu, zamiast prezydenta, jenerałem francuskim. Biuletyny sprawozdawcze mówią o królu tak, jakgdyby nie z miejsca przyjacielskiej wizyty, lecz z pola bitwy: zachował się wybornie, zimnej krwi nie stracił itd. Jednem słowem, gdyby nie stan nieszczęsnego rozprzężenia francuskiego, możnaby twierdzić, że całe zaproszenie było prostą haniebną zasadzką.

W pałacu ambasady bramy zamknięte, jak gdyby wśród oblężenia, a wewnątrz batalion piechoty i takiż oddział policyi pilnują króla, jak gdyby więźnia. Na tem się nie skończyły zresztą publiczne zniewagi, ponawiały się one i dalej przy pojawieniu się króla na ulicy i oto jest przyjęcie tegoczesne przedstawiciela obcego przyjacielskiego narodu w stolicy Francyi.

Jakkolwiek organ prezydencyalny dał do poznania, że sam prezydent Rzeczypospolitej niebardzo chętny gościowi, to wszakże w tak ciężkiem zdarzeniu nie wypada mu inaczej, jak pójść prosić króla o przebaczenie za wyrządzoną mu zniewagę, czyli, jak się wyraził p. Grevy, aby tenże raczył nie solidaryzować Francyi z „nędznikami“ czyniącymi demonstracye. Dla okazania zaś mu prawdziwych uczuć Francyi, zaprosił go na bankiet do pałacu prezydentury, gdzie zapowiedział mu, iż znajdzie cały rząd Francyi zgromadzony u jego stołu. Ciężki krok upokorzenia takie przeprosiny przez głowę państwa i narodu, lecz cięższe bodaj jeszcze upokorzenie dla naczelnika rządu, jeżeli po takiem zapewnieniu o jednomyślności Francyi rządowej, aż dwóch u stołu pojednania i przeproszenia brakło ministrów. Widocznie ci jeszcze pozostali z „nędznikami“, bo „nędzicy“ okazali się już siłą wschodzącą na widnokręgu publicznym. Oto satysfakcya, jaką dać może rząd francuski i oto solidarność rządzących między sobą.

Stanu większej anarchii moralnej i politycznej trudno zaiste sobie wystawić: rząd, który zaprasza i nie ma siły ani odwagi zapewnić zwyczajnego spokoju gościowi; prezydent — głowa narodu, który okazuje publicznie, że się nie zgadza ze swym rządem, czyli gabinetem rządzącym; prezydent, głowa państwa, który przepraszając skarży się na prawa narodowe nie pozwalające powściągnąć burzycieli; ministrowie, którzy publicznie sympatyzują z tymi, których prezydent nazwał „nędznikami“, i którzy Francyę zniesławiają — to jest stan anarchii, wśród którego wyda się istotnie wypadkiem naturalnym, że proste uszanowanie dla godności sąsiada nie jest w nim zapewnionem, ani nawet zwyczajna przyzwoitość zachowana.

Stan taki zdziczenia stosunków wśród dzisiejszej Europy trwać długo nie może i zajście hiszpańskie nie pozostanie bez następstw. Jeszcze król Alfons znajdował się w Paryżu, gdy już wzajemni ambasadorowie dwóch narodów podali się do dymisyi — gdy rząd hiszpański zażądał ukarania winnych zniewagi króla czy majestatu narodowego, a oddziały wojska w Madrycie strzegły pałacu francuskiej ambasady przed wybuchami ludowego oburzenia. I nie potrzeba zaiste dumy kastylskiej na to, aby nie ścierpieć podobnej zniewagi, jaką tłum francuski rzucił w oblicze Hiszpanii, i aby się domagać zadosyćuczynienia, jeżeli rząd nie byłby w stanie skarcić kolosalnej swawoli, gdyż żaden naród nie może pozwolić, aby deptano nogami jego majestat — puklerz jego godności i bezpieczeństwa.

Jeżeli prawdą jest, że ks. Bismarck stara się wszędzie wywoływać nieprzyjaciół dla Francyi, jakżeż wielkiej musiał doznać radości na wiadomość o ulicznych scenach francuskich i zajściach następnych, że naród francuski tak starannie za niego pracuje. Nie tylko, że Hiszpania na długie lata stracona dla Francyi jako sprzymierzeniec i przyjaciel, ale nadto zajście obecne bynajmniej nie skończone rozwinąć się samo może w groźne dla Francyi wypadki. Pogłoska publiczna mówi, że król Alfons, przyjmując zaproszenie prezydenta Grevy'ego na bankiet, mający świadczyć o przyjaźni francuskiej, dodał zarazem, że czując się obowiązanym dać ten dowód życzliwości osobistej dla Francyi, zastrzega sobie wyraźnie dalszą swobodę działania. Ta swoboda działania czyli zadosyćuczynienie znieważanej godności narodowej, może daleko doprowadzić przy anarchicznym stanie Francyi, gdzie nie będzie ani szczerej chęci, ani dostatecznej siły ukarania winnych i nie będzie zarazem dosyć poważnego patryotyzmu u rządzących — jak to już pokazały poprzednie wypadki — aby śmiało spojrzeć w oczy następstwom zachowania się wyzywającego.

Kolizya z Hiszpanią to jest sprawa, jaką niesforność francuska stworzyła na powierzchni wypadków, i która w najbliższych czasach zajmie całą uwagę publiczną Europy. Każdy wszakże wie dobrze o tem, że nie o Hiszpanię chodzi Francuzom. Dokuczano Hiszpanii, ale chciano dokuczyć Niemcom. Mimo wszelkich względów ostrożności Francya ścierpieć nie może, że grunt międzynarodowy z pod nóg jej się usuwa i zamiast wytrwałą pracą a zdrową polityką dążyć do odzyskania go napowrót, Francya mści się na Niemczech za własną niemoc i za własne umiarkowanie, że nie żąda wojennego odwetu, a wśród tego gniewu znarowionego pokazuje się społeczeństwem w pełnej anarchii, gdzie rządzi przypadek, a inicyatywę czynu daje tłum niesforny. Jeżeli na taki stan rzeczy spojrzymy ze stanowiska niemieckiego, to wówczas wyda on się nadzwyczaj niebezpiecznym. I roztropność nakazuje Niemcom zapewnić się, że nie będą zaczepionemi i pobitemi może w chwili kaprysu ulicznego w Paryżu, może wtedy, gdy najmniejby się napaści spodziewały; nakazuje im postarać się najprzód, aby uczynić Francyę bezsilną, lub też przynajmniej nie wdawać się w żadną wielką sprawę europejską, dopóki czyhająca Francya nie zostanie na nowo powaloną o ziemię. I o oto, w czem zajścia francuskie pogorszyły całą sytuacyę europejską. Dzisiaj, aby niebezpieczeństwa zagrażające światu cywilizowanemu od Rosyi mogły być odwrócone, potrzebaby całej dzielności ze strony polityki austro-węgierskiej; uwaga Niemiec bowiem jest rozdzieloną między Wschód a Zachód, a zadania zachodnie stały się dla nich niecierpiącemi zaniedbania ani zwłoki.

---

Ze Lwowa piszą do „Czasu“ pod d. 29 września:

„Jeden z dzienników krakowskich puścił w świat wiadomość o kwestyi marszałkowskiej, a mianowicie podobało się korespondentowi donieść, że Marszałek dalsze pozostanie w urzędzie czyni zawisłem od przyjęcia przez Sejm jego projektu oświaty ludowej. Widać, że zmyślanie sensacyjnych wiadomości przestało już być wyłącznym przywilejem semickiej prasy wiedeńskiej, mogę bowiem zapewnić, że w tem niema ani słowa prawdy.

„Przedewszystkiem Marszałek nie potrzebuje żadnej wywierać presyi na Sejm, zanim bowiem przedstawił swój projekt Kołu, odbył naradę z komisyą edukacyjną, a ta główną i zasadniczą myśl jego projektu przyjęła jednomyślnie. Mimo to Marszałek nie wprowadzał projektu swego szkolnego do Sejmu, lecz przedstawił go poufnie Kołu Sejmowemu, a dopiero przekonawszy się, jak sympatycznie został przez posłów różnych obozów przyjęty, wystąpił z nim przed Sejmem. W takim składzie rzeczy nie potrzeba będzie presyi żadnej, aby Sejm przyjął zasadniczą myśl Marszałka, o szczegóły zaś nie idzie, szczegóły też nie mogły być nigdy przedmiotem nadzwyczajnej jakiejś presyi.

„Wszakże, gdyby projektowi szkolnemu groziło nawet w Sejmie niebezpieczeństwo, a zabiegi ku temu są rzeczywiście i jawne i ukryte, to jednak Marszałek nie zdobyłby się nigdy na to, aby groźbą dymisyi chciał Sejm przynaglić do uchwalenia jego projektu.

„Najpierw bowiem Marszałek nie ma się za tak niezbędnego, aby się Sejm dał nastraszyć podobną groźbą, a powtóre Sejm nasz jest przecież Sejmem polskim, a kto tak dobrze obeznany z psychologią naszego narodu, jak właśnie Marszałek, ten wie dobrze, że groźba wywarłaby tylko skutek wprost przeciwny, niemało bowiem znalazłoby się posłów, którzyby głosowali przeciw projektowi jedynie dlatego, że Marszałek zagroził dymisyą, jedni, aby okazać swoją niezawisłość; a drudzy, aby dymisyę sprowadzić.

„Tak heroicznego, a zarazem nader niebezpiecznego środka, obecny Marszałek podobno nie chwyci się nigdy, a jeżeli kiedy uzna za konieczne podać się do dymisyi, to uczyni to, o ile go znam, bez groźby i bez hałasu. Na żaden zaś sposób nie uczyni tego przy kwestyi oświaty ludowej, od roku bowiem zjednał dla swego projektu tylu zwolenników, iż przyjęcie go jest tylko kwestyą czasu tak dalece, że jeżeli nie na

---

*Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 2 października 1883.*

## Dokumenta do drugiego rozbioru Polski r. 1793.

5 (Dalszy ciąg).

*5. Kopia listu Pana Jakuba Jakutowicza Obywatela Litew. do P. Seweryna Rzewuskiego, z Kłosowa 1792 R. Miesiąca Czerwca 21 dnia*.)*

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Wtenczas gdy WPana z JW. Ojcem jego prowadzili Moskale w niewolę do Rossyi, byłeś WPan prowadzony przez wieś moją, a jam płakał i wielbił cnotę WPana.

Kiedyś później powracał z niewoli, widziałem WPana, i płakałem z radości, w nadziei, że cnotliwy człowiek do Ojczyzny powraca, którą z podległości Moskiewskiej wyratuje.

Teraz płaczę trzeci raz, żeśmy się na cnocie WPana zawiedli, i donoszę mu, że mi domek mój i stodołę z szpichlerzem spalono, a żywność wszelką i bydło z dworu zabrano, łąki i pola z żytem stratowano, a mnie samego Kozacy Moskiewscy porwali gwałtem, bijąc pięściami i do Wilna zaprowadzili, gdzie bizunami straszony, do pisania się na Rekonfederacyą, i odstąpienia zaprzysiężonej przezemnie dobrowolnie ustawy zbawiennej 3go Maja przymuszony zostałem. Synowa moja z przestrachu poroniła w polu, i umarła; syn mój a mąż zmarłej w Wojsku Litewskim służący, w bitwie poległ; a tak z łaski WPanów kilku, coście biegali ze skargą na całą Rzpltą do Petersburga, dom się mój, czyli raczej popioły onego, żałobą, a Ojczyzna cała klęskami okryta, i hańbą podległości ku Moskwie (nie daj Boże!) zniesławiona zostanie.

Już to trzeci raz folwark mój cierpi. Za rewolucyi Leszczyńskiego pierwszy raz, drugi w czasie Konfederacyi za teraźniejszego Króla; a teraz trzeci raz: a zatym licząc wszystkie straty, i nowy wydatek na budowlę, kupujac las o mil kilka, ubyło mi z majątku do 30,000 złotych.

Taka to korzyść z rewolucyi! bo i dziad mój mając niegdyś dziedziczny folwarczek, a wiedząc, że Panowie mają sposoby ocalenia swoich fortun, oddał go jednemu Panu w protekcyą, jakoby w depozyt dla ocalenia od Szwedów, a z nim i papiery swoje na ten folwark służące. Pośledniej, gdy się upominał o Folwark, dano mu jakoby z łaski w tym Folwarku kilka włók ziemi, z której w lat kilka czynsz płacić kazano, a później z listami jeździć przymuszano, i w inwentarz wpisano; aż dziad mój od tego poddaństwa uciekł, i na włóczęgach umarł; a Bóg litościwy Ojcu mojemu już na starość zdarzył sukcesyą tego Kłosowa, w którym i ja teraz siedzę.

Biada nam Szlachcie ubogiej! ale biada i Wam, Mciwi Panowie! bo krew i łzy nasze staną w obliczu Boga, a wy w pośrodku nas mieszkać macie. Pamiętajcie, że pomsta nieba na głowy wasze i dzieci waszych spadnie.

Jedyną nadzieję naszą i Rzpltej, rząd Krajowy obalacie, bo żaden z was pod prawem być nie chce, piszecie akt przy niepodległości Rzpltej, przy wolności Obywatelskiej: jakaż to teraz Rzplta, jacy my Szlachta? jaka nasza wolność?

Choćbyście nakoniec i chcieli co dobrego zrobić, Moskwa nie pozwoli, ale tak jak dawniej zrobi, i napisze bezładne prawa, i znowu zagwarantuje, i cóż wy w upodlonej Ojczyźnie znaczyć będziecie? Porwał się był naród do czynności, do pracy, podniósł się na umyśle, lecz teraz ze słabością kraju i rządu znikczemniejemy wszyscy, rzuciemy się do podłych intryg, i płaszczenia się, zgłupiejem i wniwecz się obróciemy, bez nadziei powstania. Powiecie zapewne, że i bez was weszłaby Moskwa, — niechby się dział gwałt Narodowi bez was, ale pocóż wy do niego pomagacie?

Wszakże stanęło prawo w Roku 1789 Grudnia 24 dnia, że odtąd żadna Konfederacya bydź nie może, i gdyby przemocą kiedy stanęła, i prawa pisała, że to nigdy ważne nie będzie. To prawo uchwalone jednomyślnością. Byliście WPanowie sami w ten czas w Izbie Sejmowej, oprócz WPana Mci Panie Rzewuski, który podobno ani razu nie byłeś w izbie, tylko siedziałeś w pokoju swoim jakoby chory, a to żeby się nie narazić komu, coby WPana za to w Podhorcach prześladował. Jakże możecie robić teraz Konfederacyę? jak możecie bydź pewnemi, że ufność Narodu zyskacie przez gwałty i bicia, i konfiskaty majątków? Będziecie wybierali Posłów pod flintami moskiewskiemi, a będziesz to ważne?

Uważcie: czy się Obywatele cisną do was, do waszego związku? czy nawet ta mała liczba, która się pisała z wami, nie uczyniła to ulegając jedynie przemocy, ocalając zdrowie i majątki swoje? Wszak to dowodzą akta, manifesta przez nich czynione na wymuszone podpisy.

Nie wchodzą z WPanami w rezonowanie, wiecie sami, że źle robicie, tym gorzej dla was. Polska znajdzie może kiedyś pożyteczny dla dwóch Narodów związek z Rossyą wieczny; ale wy pogardzeni, my przy cnocie naszej uwielbieni będziemy. Róbcież teraz co chcecie, rabujcie Rzpltą, powtarzajcie klęski 1775 roku, świat widzi i sądzi czyny wasze, a przekonanie o prawdzie wsiąkło w serca Narodu, w którym go wasze prześladowania jeszcze bardziej ugruntują. Bądź zdrów Mci Panie Rzewuski, a pomyśliwszy nieco nie parcyalnie, osądzisz co robicie, i co stać się może.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) „Korespondent warszawski“ z r. 1792, Nr. 36.

tej, to niezawodnie na przyszłej sesyi sejmowej przyjęty zostanie".

---

Poseł Lasocki prosi nas o sprostowanie mylnie podanej przez „Dziennik Polski" wiadomości, jakoby w klubie „środka" rozwijał był projekt zmiany ustawy o sposobie ściągania kar pieniężnych nakładanych na zwierzchności gminne przez rady powiatowe. Poseł Lasocki wspominał o tej sprawie tylko nawiasowo przy sposobności innej dyskusyi.

---

## W sprawie zniesienia „chederów".

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniesioną została między innemi petycya krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w sprawie zniesienia szkół żydowskich zwanych „chedarami". Petycya ta opiewa:

*Wysoki Sejmie!* Oddawna już zwracała się opinia w kraju naszym przeciwko szkołom żydowskim „chederami" zwanym, i natarczywie domagała się ich zniesienia. Życzenie to wychodziło nietylko od obywateli katolickich, którzy widzieli całą szkodliwość instytucyj, nietylko od nauczycieli szkół publicznych, którzy mając do czynienia w wyższych szkołach z wychowańcami chederów, praktycznie przekonać się mogli o zgubnych skutkach tych zakładów — wychodziło ono także od światłych izraelitów, upatrujących słusznie w chederach najwalniejszą przeszkodę do rzetelnej oświaty izraelitów i zbliżenia ich do społeczeństwa, wśród którego żyją.

Tym tak bardzo uzasadnionym życzeniom dotąd niestety nie stało się zadość. Chedery istnieją nadal, a rozporządzenie, mocą którego utrzymywanie tych zakładów zależnem uczyniono od pewnych warunków sanitarnych i pedagogicznych, i jedne z nich oddano pod nadzór starostw, inne pod nadzór Rad szkolnych okręgowych — nietylko nie usunęło złego, ale owszem uprawniło je i utrwaliło.

Postanowienie, iż przewodnik chederu (melamed) ma mieć od zwierzchności wyznaniowej wydane poświadczenie, iż jest należycie uzdolnionym do utrzymywawia chederu, nie ma żadnej wartości, i nie daje żadnej gwarancyi. Gminy te bowiem wydają takie świadectwa bez żadnego ograniczenia, każdemu, kto się po nie zgłosi, a brak jakiegokolwiek egzaminu czyni ową „kwalifikacyę" tembardziej iluzoryczną, że chodzi tu o naukę religii hebrajskiej, a według zasad judaizmu każdy izraelita może nauczać mojżeszowej religii. Gdy więc w szkołach ludowych powszechnych każdy nauczyciel bezwzględnie musi być człowiekiem wykształconym, bo jest albo egzaminowanym i patentowanym nauczycielem, który ukończył seminaryum i zdał trudne egzamina, albo też jest on księdzem, który przeto ukończył gimnazyum i fakultet teologiczny na uniwersytecie, to ażeby być nauczycielem chederu, nie potrzeba żadnej nauki, żadnego wykształcenia, żadnego egzaminu — wystarcza powierzchowna i czysto mechaniczna znajomość języka hebrajskiego, nabyta także w chederze, i poświadczona najczęściej przez takich, którzy sami niczego więcej w życiu się nie nauczyli. I to jest najważniejsza, zasadnicza wada chederów: zupełny brak wykształcenia u samychże nauczycieli.

Drugą zasadniczą wadą jest, że chedery przyjmują dzieci, które jeszcze żadnej nauki pobierać nie powinny, według wszelkich zdrowych zasad pedagogicznych i higienicznych pobierać jej nie mogą. Znanym jest faktem, że do chederów poczynają uczęszczać dzieci od 3, a najpóźniej 4go roku życia. Skarłowacenie fizyczne, ogłupienie umysłowe, a skutkiem tego i skrzywienie moralne, oto nieuniknione następstwa tak wczesnej nauki. Gdyby zaś powiedziano, iż zaradzić temu można przez wydanie nakazu, aby do chederu przyjmowano tylko dzieci w tym samym wieku, w którym się rozpoczyna obowiązek szkolny w szkołach ludowych, odpowiemy, że w takim razie cheder stanąłby na przeszkodzie szkole ludowej, zabierając jej dzieci, do uczęszczania obowiązane, że zatem lekarstwo to nie byłoby lepszem od choroby samej.

Owe fizyczne, umysłowe i moralne skarłowacenie, któreśmy wyżej jako następstwo chederów uznali, potęguje się jeszcze: *a)* warunkami sanitarnemi tych zakładów, *b)* przedmiotem nauki, *c)* jej metodą, zwłaszcza, że to wszystko jest w ręku ludzi, jak wykazaliśmy, zupełnie niekwalifikowanych.

Obrazu chederów pod względem sanitarnym kreślić nie myślimy. Opisywano je tylekrotnie, iż są one powszechnie znane, a samo wymówienie słowa „cheder" obudza wyobrażenie ciasnej, brudnej, ciemnej izby, o zaduszném i zakażonem powietrzu, będącej nieraz także i całem mieszkaniem melameda i jego rodziny, kuchnią, pralnią i t. p., niezaopatrzonej w sprzęty, w prawidłowe, albo już w jakiekolwiek ławki. Dzieci od 3 roku życia siedzą tam na ziemi, na zydelkach, skrzyniach, łóżkach, wszędzie, gdziekolwiek znajdzie się miejsce na trzechletniego adepta talmudycznej mądrości. I nie zapobiegnie temu przepis o sanitarnem urządzeniu chederów, i zamykanie takich, które sanitarnym warunkom nie odpowiadają. Bo jeżeli taki melamed pobiera od dziecka zaledwie 30 do 50 ct. miesięcznie, to on porządnej izby nająć nie może i musi w niej pomieszczać jak największą ilość dzieci. Zresztą, chcąc tego dopilnować, trzeba chyba wszystkie chedery co tydzień niespodziewanie odwiedzać, a na to ani starostwom, ani inspektorom szkolnym czasu nie starczy.

Przedmiot i metoda nauczania również przyczyniają się do wskazanych wyżej zgubnych skutków. Przedmiotem tym biblia i nauka talmudu. Biblia nie w jakiemś obrazowem, przystępnem dla młodocianego umysłu przedstawieniu zapomocą opowiadań, ale biblia *in crudo*, jak jest, której oczywiście sam melamed najczęściej nie rozumie, a cóż dopiero jego uczniowie. Co się dzieje w młodocianym umyśle, gdy się uczy choćby tylko zajścia między Lotem a córkami jego, gdy czyta owe rozliczne alegoryczne przypowieści, których najdojrzalsi nieraz zrozumieć nie mogą, albo gdy najtrudniejsze do pojęcia tajemnice wiary pamięciowo mu są wbijane w umysł, zaledwie czteroletni!

A metoda? We wszystkiem od zasady aż do najdrobniejszych szczegółów sprzeczna już nie mówimy z nowszemi zasadami dydaktyki, ale z najprostszym zdrowym rozsądkiem; metoda, obchodząca się bez poglądu, bez obrazka, bez wyjaśnień nawet, metoda wyłącznie pamięciowa, począwszy od sławnego w takt wymawiania liter alfabetu aż do najwyższych prawd i mniemań religijnych; metoda, która w braku wszelkiej podstawy w sobie samej, posługuje się najprymitywniejszym środkiem pedagogicznym: rózgą, a częściej jeszcze kułakiem, szturchańcem, kopnięciem nogą, biciem po głowie i t. p.

Nakoniec, chedery są wytworem fanatycznej sekty żydowskiej, chassidim, i tę cechę fanatyzmu religijnego noszą one po dzień dzisiejszy. Jeżeli co, to niewątpliwie cheder jest główną przyczyną ciemnoty i fanatyzmu żydów i ich odosobniania się od społeczeństwa, wśród którego żyją.

Na to złe nie ma innego lekarstwa, jak tylko zatamowanie w samem źródle, przez zupełne zniesienie chederów, i bezwzględny zakaz zakładania ich i utrzymywania. W państwie cywilizowanem nie powinna istnieć szkoła, przyjmująca 3-letnie dzieci. Że zaś chederu nie można za ochronkę uważać, w której mają znaleść przytułek dzieci, których rodzice po za domem są zajęci, dowodzi cel i charakter tych instytucyj, nie dobroczynny, ale naukowy.

Zupełne zniesienie chederów nie zostawi niewypełnionej luki. Jeżeli są naukowemi zakładami — funkcyę ich spełnić winna szkoła ludowa. Jeżeli dobroczynnemi — niechże jako takse się ukonstytuują i przybiorą charakter ochronki ze szkołą froeblowską, z egzaminowanemi i kwalifikowanemi ochroniarkami. W każdem większem mieście jest już szkoła ludowa. Znieść cheder, a dzieci pójdą do szkoły, lecz w odpowiednim wieku, zwłaszcza gdy przymus szkolny sprężyściej niż dotąd będzie wykonywany. Gdyby zaś ktoś zarzucił, że jest to prywatna szkoła, a szkoły prywatne utrzymywać wolno, to należałoby zastosować do nich wszelkie też same warunki i wymagania, jakie się stawia innym prywatnym szkołom, a mianowicie: *a)* sanitarne warunki, *b)* nauczyciele egzaminowani, *c)* plan nauki zasadniczo zgodny z planem szkół ludowych.

Z tych tedy powodów upraszają podpisani:

Raczy Wysoki Sejm:

1) znieść wszystkie chajdery i zakazać otwierania nowych;

2) wezwać rząd do ściślejszego niż dotąd wykonywania przymusu szkolnego.

---

## SEJM.

*(8-me posiedzenie dnia 1 października.*

Marszałek zagaił posiedzenie o godz. 11 min. 20 przed południem. Na ławie poselskiej zasiadł także p. minister Ziemiałkowski. — Liczba wniesionych petycyj doszła do cyfry 287. — Urlopy otrzymali posłowie: ks. Sanguszko, Jan hr. Tarnowski, Jan hr. Stadnicki, Ludwik hr. Wodzicki.

W pierwszem czytaniu odesłała Izba sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z 2 maja 1873 l. 200 D. ust. kraj., na wniosek sprawozdawcy posła Pietruskiego do komisyi edukacyjnej.

W pierwszem czytaniu, zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy posła Wereszczyńskiego, odesłano do komisyi bankowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym na obligacye komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków.

Poseł dr Grocholski motywował następnie swój wniosek w sprawie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich i reformy prawa spadkowego dla włościan. Wniosek ten odesłano do specyalnej komisyi, wybrać się mającej z 12 członków.

Następnie motywował Dr Pilat swój wniosek co do zmiany §§ 5 i 6 kraj. ordynacyi wyborczej z 26 lutego 1861. Wniosek przekazano komisyi prawniczej.

Poseł Wierzbicki uzasadniał swój wniosek co do urządzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zakładania szkół przemysłowych. Odesłano do komisyi kultury krajowej.

Wniosek posła Romera względem zmiany ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej co do przedłużenia peryodu wyborczego reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć, przekazano komisyi administracyjnej.

Wniosek posła Żurowskiego co do rewizyi taryf, normujących płacę posłańców roznoszących telegramy, niepospolicie wysokich, i nader uciążliwych dla publiczności wiejskiej — odesłano do komisyi administracyjnej.

Wniosek posła Langiego względem zmiany ustawy gminnej co do nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich — odesłano do komisyi administracyjnej.

Poseł Mieroszowski popiera swój wniosek względem zabezpieczenia właścicieli zwierząt od strat wynikłych wskutek wybuchu pewnych rodzajów zarazy. Mowca przytacza, że tylko przy jednym księgosuszu zapewnione jest wynagrodzenie ze skarbu państwa; wszakże wobec mnóstwa innych chorób, które niszczą inwentarz, koniecznem jest zaprowadzenie asekuracyi bydła, podobnie jak to uczynił już sejm morawski. — Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Pierwsze czytanie jego wniosku o uwolnienie spadków włościańskich do 500 gld. od należytości spadkowych, odłożono z powodu nieobecności posła Tyszkiewicza.

Poseł Madejski popiera swój wniosek o zaprowadzenie jawnego i ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowieniu rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych. Po świetnej przemowie wnioskodawcy przekazano wniosek komisyi prawniczej.

Następnie wybrała Izba komisyę dla wniosku Wrotnowskiego o powiatowych kasach pożyczkowych i oszczędności. W skład jej weszli pp. Jędrzejowicz Edward, Lenartowicz, Polanowski, Sapieha Adam, Sawa, Skałkowski, Smarzewski, Wrotnowski i Żywicki.

W końcu odczytano trzy nowe wnioski i interpelacyę w sprawie żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych.

Następne posiedzenie dnia 2 października.

---

## KRONIKA.

*Kraków d. 2 października.*

**Wiadomości osobiste.** Pan minister skarbu Dunajewski przejeżdżać będzie dzisiaj wieczór przez Kraków do Lwowa, gdzie zabawi tylko przez kilka dni na posiedzeniach Sejmu, wracając ze Lwowa ma pan minister zabawić przez dwa dni w Krakowie. Pan Izydor Lenczowski, radkontrolor Urzędu pocztowego w Krakowie, opuszcza jutro Kraków, udając się do Tarnopola na posadę naczelnika tamtejszego Urzędu pocztowego. Pan Lenczowski był kierownikiem Urzędu pocztowego na dworcu kolejowym i zastępował przez dłuższy czas naczelnika tutejszego głównego Urzędu pocztowego. Pozostawia on po sobie jak najlepsze wspomnienie tak w kołach urzędniczych jak i prywatnych — towarzyskich, które umiał zjednać swoim taktem i gorliwością w służbie, oraz rzadką uprzejmością dla stron. — Pan minister Ziemiałkowski przyjmował wczoraj we Lwowie władze rządowe, duchowne i autonomiczne, oraz złożył wizyty panu Marszałkowi, panu Namiestnikowi, panu Grocholskiemu i p. Alfredowi hr. Potockiemu. — Ks. arcybiskup Feliński odwiedził w zeszły piątek zakład wychowawczy naukowy p. Wiktoryi Niedziałkowskiej we Lwowie.

**Na tablicę pamiątkową** bronzową z popiersiem Wł. L. Anczyca złożono na ręce Administracyi „Gaz. Krak." z gimnazyum św. Anny 5 złr.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, 4-go b. m. Na porządku dziennym, oprócz dokończenia obrad w przedmiocie zamknięcia składów tranzytowych, dwadzieścia przeszło wniosków, z których kilka ważnych, tyczy się zaprowadzenia w Krakowie jarmarków na konie, kwaterunków, tudzież zamknięcie rachunków funduszu miejskiego obrotowego i zakładowego za rok 1881.

**Krzykliwa opozycya.** Współredaktor dziennika „N. Reforma", pan Tadeusz Rutowski, jak donosi pomieniony dziennik, opuścił redakcyę tego opozycyjnego pisma, przenosząc się na posadę urzędnika w oddziale statystycznym Wydziału krajowego. — Świadczy to, ile wartą bywa u nas wrzaskliwa i światoburcza opozycya!

**Pan Władysław Żeleński**, ogłasza w „Czasie" następujące pismo:

„W numerze 218 „Nowej Reformy" z d. 26 września, znajduje się w kronice ustęp arcyśmieszny, zatytułowany: „Ważny wynalazek", a chcący dowieść panu Stanisławowi Tomkowiczowi braku wiadomości elementarnych w sprawach muzycznych. Pan Tomkowicz wspomniawszy o pierwszym ustępie z mojej kantaty w takcie na $^3/_4$, utrzymuje, że charakterem i rytmiką przypomina marsza — tak przynajmniej każdy z czytających recenzyę, słowa pana Tomkowicza zrozumiał. Tymczasem Szanowny znawca z „N. Reformy" występując z szumnym protestem, ku pogorszeniu sprawy p. Tomkowicza, wyraz marszowaty, przekręca na marszowy i pali sążnistą prelekcyę o marszu, który tylko w takcie na $^2/_4$ powinien być pisany. Zanim p. Tomkowicz mógł skorzystać z drogocennych wskazówek szanownego krytyka, już „Gazeta Krakowska" w dniu 30 września wyliczyła naszemu znawcy mnóstwo marszów w takcie na $^6/_8$ i nawet na $^3/_4$ napisanych przez pierwszorzędnych kompozytorów, jak Gounod, Schumann itd. Jakkolwiek przykro mi stwierdzać, że Szanowny znawca z „N. Reformy", chcący drugich nauczyć — sam nie zna wielu ważnych — choć nie nowych wynalazków, a nawet zdaje się nie przypuszczać wcale, aby kiedykolwiek istniały najzwyklejsze marsze na $^4/_4$, to jednak pospieszam w uzupełnieniu wzmianki „Gazety Krak." dodać, że i Szubert większą część swoich marszów tworzył w takcie na $^6/_8$, a nareszcie wspomnieć jeszcze muszę o istniejącym marszu pogrzebowym na $^3/_4$ w piątym akcie dość znanej opery „Hamlet", której twórcą jest również dość słynny Ambroise Thomas. Nieznajomość tych faktów daleko więcej zadziwia, aniżeli pominięcie (zapewne umyślne) Szumanowskiego marsza na $^3/_4$, zatytułowanego: „*Marsch gegen die Philister*". (Podp.) *Władysław Żeleński*".

Opinia p. Żeleńskiego, pierwszej powagi na polu muzyki, zwalnia nas od odpowiedzi na wczorajszą replikę „N. Reformy".

**I. Wieczór muzykalny** Tow. Muz. w Krakowie odbędzie się w piątek 5 października 1883 r. w sali redutowej. Program jest następujący: 1) Rubinstein, Trio op. 15 Nr. I, na skrzypce, wiolonczelę i fortepian. *a)* Allegro con moto. *b)* Andante con Var. *c)* Allegro; 2) Engelsberg, „Rodzinna mowa", chór męzki z solem na baryton; 3) Deklamacya; 4) Żeleński, „Waryacye" na kwartet smyczkowy, op. 21; 5) Seuberlich, „Es war ein König in Thule", solokwartet na głosy męzkie; 6) Ries, *a)* Romans *b)* Gondoliera *c)* Gawot, ze Suity na skrzypce; 7) Żeleński, „Nasza Hanka", chór męski.

**W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej** odbędzie się w sobotę t. j. dnia 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie roczne z czynności Wydziału; 3) Wybór Wydziału na rok przyszły; 4) Wnioski Wydziału; 5) Wnioski członków.

**Prezes Rady powiatowej Żydaczowskiej** przesłał na ręce wiceprezesa Rady pow. krakowskiej p. Homolacsa następujące pismo wyrażające podziękowanie za przyjęcie delegatów włościańskich powiatu żydaczowskiego: „Poczuwam się przedewszystkiem do miłego obowiązku przesłać imieniem tutejszej Reprezentacyi powiatowej najgorętsze podziękowanie za serdeczne, wspaniałe przyjęcie delegatów włościan z powiatu tutejszego w czasie uroczystości jubileuszowych odsieczy Wiednia tak świetnie i podniośle w Krakowie obchodzonych, zaznaczając, że przyjęcie to wyda znakomite owoce w kierunku zjednoczenia i wzajemnej miłości dwóch bratnich szczepów ludu naszego — że otworzy oczy nieświadomym przez wsteczne żywioły szkodliwie obałamuconym i przyczyni się wielce do lepszej naszej przyszłości, budząc w ludzie uczucie prawdziwego patryotyzmu. Jestto posiew bardzo szczęśliwie pomyślany i świetnie wykonany, za który należy się wdzięczność szczera od nas mieszkańców wschodniej części kraju i prosimy ją wyrazić wszystkim, którzy się na ten pomysł i wykonanie złożyli... (podp.) *Józef Wernicki* prezes Rady pow. w Żydaczowie.

**W Krakowie!** Na nowym domu przy ulicy Szlak L. 44 wisi kartka z napisem wielkiemi drukowanym literami: *Wohnung zu vermiethen.* Przejezdni dziwią się w ogóle, że w Krakowie tyle niemczyzny na zewnątrz widocznej, jak za najlepszych czasów germanizacyi!

**Pogłoska** krąży w mieście, że na bruku krakowskim ma powstać „Najnowsza Reforma" z powodu nieporozumień zaszłych w „Nowej Reformie". — *Vivat sequens!*

**Rozdanie nagród** w szkole dla przemysłu artystycznego w Muzeum przemysłowem lwowskiem odbyło się w niedzielę w sali ratuszowej z rzadką uroczystością, bo wśród licznie zebranych gości pojawili się także marszałek Dr Zyblikiewicz, Dr Franciszek Smolka, radca sekcyjny Exner, Dr Euzeb. Czerkawski, Dr Semilski, Dr Wereszczyński, hr. Włodzim. Dzieduszycki i p. Wierzbicki. Uroczystość zagaił p. Marszałek, i w przemówieniu swem położył główny nacisk na rozwój przemysłu, który stanowi jedyną drogę do osiągnięcia dobrobytu, a zarazem do spełnienia politycznych aspiracyj narodu. Kierunek szkoły więcej estetyczny kształci rzemieślnika naszego nie tylko zawodowo, ale i duchowo. Przemówienie swe zakończył p. Marszałek podziękowaniem rządowi za trudy około szkoły położone, również jak i za skrzętną i wytrwałą pracę kierowników zakładu. Do aluzyi, zawartej w przemówieniu p. Marszałka, aby rząd pomagał krajowi w pracy organicznej, odpowiodział p. radca Exner w dłuższem przemówieniu. Kraj ma zasoby duchowe i zdolność tradycyjną w tym kierunku, jaki niniejszy zakład przedstawia. Przemysł domowy wobec takich zasobów ma znakomite dla rozwoju pole, a rząd wobec tego pod względem przemysłu domowego tak wysoce uposażonego kraju postępował sobie poprzednio niesprawiedliwie. Rząd powinien wynagrodzić dawne straty, ale i Wydział krajowy wraz z gminą powinny także działać w tym kierunku. Zakład ten tak pomyślnie się rozwijający, potrzebuje koniecznie osobnego gmachu, i dobrzeby było, gdyby się w tej mierze odniesiono do ofiarności publicznej.

**Zjazd ochotniczych straży ogniowych** na drugiem posiedzeniu swojem dnia 30 z. m. uchwalił zasadniczą zmianę statutów, według której nietylko zjazdy co dwa lata odbywać się mające, ale i zarząd związku ma być wędrowny, a mianowicie mieć siedzibę w miejscu przyszłego

zjazdu. Ponieważ miasto Kraków zaprosiło delegacye na przyszły zjazd, więc też i siedziba zarządu będzie przez dwa lata w Krakowie. Naczelnikiem Związku wybrano jednogłośnie księcia Adama Sapiehę, który przez cały czas obrad brał w nich udział, i kilkakrotnie głos zabierał. Zastępcą naczelnika obrany został p. Wincenty Eminowicz, sekretarzem Rewakowicz Henryk; na członków Rady zawiadowczej pp. Bruno Hryniewicz i Majewski Konstanty (ze Lwowa), Dygulski (z Chrzanowa), Mühln (ze Stanisławowa), Orzelski (z Kossowa) i Stanisław Polanowski (ze Sokala); zastępcami: pp. Marynowski, Gajdzicz i Fenz (z Krakowa). Rada zawiadowcza ukonstytuowała się natychmiast i wybrała p. Fenza skarbnikiem.

Na skromnej uczcie pożegnalnej, w której wzięło udział także kilku członków wiecu towarzystw zarobkowych, szereg toastów zagaił książę Adam Sapieha „na cześć Ojczyzny". Przemawiali również pp. Zgórski, Polanowski, Cwiklicer, Mühln, Orzelski i inni.

**Wydział „Ogniska"**, stowarzyszenia młodzieży polskiej w Wiedniu wydał z początkiem nowego roku akademickiego następującą odezwę:

*Koledzy!* Nie od dziś dopiero istnieje „*Ognisko*". Lat ośmnaście przebytych wśród pracy i trudów niech dadzą świadectwo, że stowarzyszenie nasze żyje z korzyścią dla członków swoich, wypełniając o ile sił i możności zadanie zakreślone mu przez jego założycieli. Zadanie to znane: zgromadzić całą młodzież polską, kształcącą się w Wiedniu, pod sztandarem miłości Ojczyzny i wspólnej pomocy tak moralnej jak materyalnej. Kształcić się wzajemnie w wypełnianiu obowiązków, jakie na nas wkłada społeczeństwo, kraj i rodzina, kształcić się duchem i sercem, wspierać wzajemnie wśród trudnej walki o życie, wspierać czynem i radą, wreszcie koleżeńskiem słowem i ręki uściskiem zbratać się jak w jednej rodzinie — oto zadanie i cele „Ogniska". Nielicznemi i niewielkiemi rozporządza „Ognisko" środkami, lecz środki to nasze, własne, nie obce. Polska biblioteka, jedyna w Wiedniu, czytelnia zaopatrzona w wielką ilość polskich czasopism, fundusz zapomogowy i pożyczkowy, z którego korzystać mogą wszyscy członkowie w miarę potrzeby z jednej, a możności z drugiej strony; dalej kółka naukowe, zebrania, wieczorki i odczyty — oto co Wam dać może „Ognisko" dla wspólnej korzyści. Prócz tego Wydział chętnie bierze na siebie obowiązek pomagania tym kolegom, którzy po raz pierwszy przyjeżdżają do Wiednia w wyszukiwaniu odpowiednich pomieszkań, zajęć i t. d.

Zwracając się z tą odezwą do Kolegów ze wszystkich dzielnic Polski, których łączymy pod wspólnym sztandarem pracy i braterstwa, wierni hasłu poety: „Razem młodzi przyjaciele!" — odzywamy się również i do Was bracia ze Śląska. Pomni na to, iż założycielami „Ogniska" byli głównie poprzednicy Wasi, akademicy Polacy ze Śląska, nie dozwólcie, by między nami nie było ani jednego syna ziemi Śląskiej.

Stając przed Wami, Koledzy, z początkiem nowego roku akademickiego z powyższem wezwaniem i wypełniając tym sposobem jeden z obowiązków swoich, obowiązek wezwania Was do wspólnej pracy, ma „Ognisko" nadzieję, że wypełnicie również obywatelski obowiązek na Was ciążący i znajdziecie się wszyscy na jego łonie.

Za Wydział „Ogniska".

*Kajetan Zerygiewicz* sekretarz. *A. W. Gostkowski* prezes.

*Adres Stowarzyszenia*: Mariahilferstrasse 25.

**Część drogi żelaznej dęblińsko-dąbrowskiej** — jak donoszą dzienniki warszawskie — o tyle już wykończona, mianowicie od Dęblina do Bzina, że już przed paroma tygodniami dyrektor tej drogi p. Cieszkowski z inspektorem p. Kleweckim przejechali ją wagonem salonowym w przeciągu trzech godzin. W czasie tej przejażdżki służba kolejowa znajdowała się na swych posterunkach, wykonywając należące do niej czynności tak zupełnie, jakby już ruch pasażerski był otworzony. Tunel pod Miechowem, którego przebicie niezbyt dawno ukończono, jest obecnie wewnątrz obmurowywany. Trwałe sklepienie, które doprowadzono do 38 miu sążni długości, zapewni tunelowi temu wszelkie warunki mocy i bezpieczeństwa. Energicznie też prowadzą się roboty około mostu żelaznego pod Dęblinem. Drugi z kolei keson wykończa się obecnie, a trzeci jest już obecnie zaczęty. Cztery granitowe filary o pięciu otworach dwusto-sążniowej szerokości, będą służyły za podparcie temu żelaznemu olbrzymowi. Linia telegraficzna przeciągnięta już jest do Suchedniowa, i na przestrzeni tej funkcyonuje. Robocze pociągi dochodzą do Bzina. W celu podniesienia dochodów nowej drogi, zarząd postanowił zbudować kilka bocznych odnóg od głównego toru do poblizkich miejscowości fabrycznych. Odnogi te będą dochodziły do kopalni węgla kamiennego, a mianowicie do Niwki, Zagórza, Sielca, Niemiec i kopalni dąbrowskich. Budowa ich rozpocznie się z wiosną roku przyszłego. W ogóle nowa droga wykończa się z jak największym pośpiechem, gdyż akcyonaryusze przygotowani są ponieść jak największe ofiary pieniężne, aby tylko w oznaczonym terminie oddać drogę na użytek publiczny.

**Stan zdrowia jen. Totlebena**, generał-gubernatora wileńskiego, nie poprawia się. Chory obecnie znajduje się w Wiesbadenie, gdzie ma podobno spędzić całą zimę i leczyć się na oczy; operacya bowiem dokonana przed kilku tygodniami, jak się obecnie okazało, nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

**Wiadomości urzędowe.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował praktykanta sądowego Dra Mieczysława Kickiego bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

## TEATR KRAKOWSKI.

*Repertoar.*

(Po zwykłych cenach.)

We czwartek 4 października: „Rodzina Benoiton" W. Sardou.

W sobotę 6 października: „Uczuciowi," komedya w 2 aktach Blizińskiego. Po raz pierwszy. „Montecarlo," komedya w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety. Przekład p. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 7 października: „Fedora," dramat w 5 aktach W. Sardou.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

**Muzeum Narodowe** sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

**Zbiory ks. Czartoryskich** zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

**Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

**Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

**Skarbiec i groby królewskie** w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

**Groby zasłużonych** u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

**Kalendarzyk.** Jutro: *Św. Kandyda i Lukrecyi.* We czwartek: *Św. Franciszka Seraf. w.*

## O płacach nauczycieli szkół ludowych po ostatnim spisie ludności.

Wysokość płac nauczycieli zawisła od liczby mieszkańców. Ostatni spis ludności był pobudką do ponownego uregulowania, a względnie podwyższenia płac nauczycieli tych miejscowości, które ze względu na przyrost ludności do wyższej kategoryi zostały zaliczone, albowiem pierwotne płace nauczycieli ludowych na podstawie spisu ludności z r. 1869 uregulowane zostały.

Zapowiedzi krajowych inspektorów szkolnych, jakoteż żądane od Rad szkolnych okręgowych wykazy o przeniesieniu miejscowości do wyższej kategoryi płac dawały wszelką podstawę do twierdzenia, że Rada szkolna krajowa pierwotne płace nauczycieli szkół ludowych z urzędu podwyższy, skoro tylko spis ludności urzędownie zostanie ogłoszony.

Rada szkolna krajowa w zupełnem była prawie podwyższenia płac tychże nauczycieli po urzędownem ogłoszeniu spisu ludności, tem więcej, że ją istniejąca ustawa szkolna do tego uprawniała bez względu nawet na przyrost mieszkańców, ostatecznie uchwała Sejmu z d. 30 października 1881 r. przy odpowiedzi nad petycyą nauczycieli brzeżańskich, którzy takową z powodu wzrostu ludności o podwyższenie płac wnieśli, powinna była być dyrektywą dla Rady szkolnej krajowej do bezwarunkowego uregulowania płac na podstawie wyniku nowego spisu ludności.

Tymczasem Radzie szkolnej krajowej przyszło na myśl, iż końcowy ustęp §. 11 ustawy z d. 3 maja 1873 r. dowolnie można sobie tłomaczyć i skutkiem tego uchwałą z d. 11 marca 1882 r. uwiadomiła nauczycieli, iż o „podwyższeniu ich płac dotychczasowych dopiero po upływie pierwszego dziesięciolecia istnienia ustawy, a względnie organizacyi szkół, t. j. w r. 1883 lub 1885 mowa być może."

Z rozporządzenia tego wyłania się mimowolnie przypuszczenie, iż Rada szkolna krajowa w ogóle jest nieprzychylną polepszeniu doli podwładnych nauczycieli, albo że tlało w niej zarzewie antagonizmu do Sejmu, jako prawodawcy ustawy szkolnej, albo że chciała się popisać dowolnem tłumaczeniem ustawy.

Stało się jednak, że interesowani nauczyciele przeciw rzeczonemu rozporządzeniu Rady szkolnej krajowej wnieśli rekurs do Ministerstwa oświaty, a rezultat był taki, iż ministerstwo uznało żądania nauczycieli za prawidłowe i słuszne i poleciło równocześnie asygnowanie ich wyższych płac od 1 lipca 1881 r. Od powyższego orzeczenia ministeryalnego upłynęło już 3½ miesiące, a nauczyciele dotychczas nie otrzymali ani wyższych płac, ani nawet urzędowego uwiadomienia. Z najwiarogodniejszego dowiadujemy się źródła, iż brak funduszów stoi temu na przeszkodzie i że Rada szkolna krajowa zażąda dopiero od Sejmu częściowej subwencyi na ten cel; mówimy częściowej, albowiem płace nauczycieli rzeczywistych pokrywa prawie w całości fundusz szkolny okręgowy, a tylko płace nauczycieli zastępców w zupełności fundusz krajowy.

Że Sejm zawotuje potrzebne fundusze, nie podlega najmniejszej wątpliwości. Ale czyż podobne eksperymenta Rady szkolnej krajowej są na miejscu? Czy postępowanie jej przyczynia się do podniesienia jej godności? Rada szkolna krajowa spotęgowała tym sposobem nędzę nauczycieli, a Sejm obecny postawiła w niemiłej kolizyi zawotowania od razu znacznej subwencyi, któraby pokryła zaległe, bieżące i przyszłe wydatki na podwyższenie płac nauczycieli z powodu wyższego wyniku spisu ludności.

Nie przestaniemy twierdzić, iż dotąd szkolnictwo nie wejdzie na właściwe tory racyonalnego rozwoju, dopóki Rada szkolna krajowa nie dozna przeobrażenia i dopóki między nią a władzami autonomicznemi nie nastąpi harmonia.

*Dr Z.......*

# Przegląd polityczny.

Wymysł złośliwy puszczony przez „Nową Reformę" o kryzys marszałkowskiej, nie okazał się bezszkodliwym. Powtórzyły go naprzód ruskie dzienniki lwowskie, niechętnie dla kraju usposobione, jako dowód polskich rozkiełzanych ambicyj. Powtórzyła go „N. fr. Presse", wyprowadzając zeń konflikt istniejący pomiędzy marszałkiem kraju a ministrem oświaty, wynikły ztąd jakoby — a to znów na podstawie insynuacyi zaczerpanej w pomienionym dzienniku krakowskim — że wniosek marszałkowski stoi pod względem kwalifikacyi nauczycieli projektowanych tymczasowych szkół ludowych w sprzeczności z nowelą państwową. „N. fr. Presse" wzywa też ministra aby pokazał, że umie bronić ustaw państwowych.

Wszystko to nie pomaga naszej sprawie publicznej, znajdującej się w wyjątkowo trudnem położeniu, a do tej szkody prowadzi złośliwa igraszka z interesami publicznemi, puszczenia w obieg umyślnych fałszów, i zaprzeczenia tym poźniej jakoby tylko nieprzeznaczonym... do druku.

Książę Walii udaje się do Kopenhagi, dla przygotowania zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem.

Pomimo wszelkich zaprzeczeń zjazd cara z niemieckim cesarzem odbędzie się prawdopodobnie, i właśnie dla tego car odłożył swój wyjazd z Kopenhagi. Przez to postanowienie odpadła ostatnia przeszkoda zjazdu, ponieważ cesarz niemiecki dotychczas zatrudniony manewrami i odsłonięciem pomnika w Niederwald, może obecnie spokojnie zrobić wycieczkę nad Baltyckie morze. Gdyby spotkanie przyszło do skutku, to odbędzie się ono w jednym z małych niemieckich portów, niezbyt odległym od duńskich wybrzeży.

Pomimo orderów i innych oznak carskiej łaski, rosyjski minister wojny Wannowskij, ustąpi zapewne ze swej posady. Jako jego następcę wymieniają jenerała Obruczewa, o którym pierwszy raz posłyszano, kiedy w r. 1879 podczas swego pobytu we Francyi na wielkich ćwiczeniach wojskowych francuskich gwałtownie zapytywał, czy są już gotowi do boju. Obruczew jest ożeniony z Francuzką i zostaje w ścisłych stosunkach z wojskowym przedstawicielem Francyi w Petersburgu. W r. 1880 dowodził rekonesansem nad granicą pruską pod Kownem i Goniądzem, gdzie popełnił kilka niedorzeczności. Za jego wpływem miało nastąpić nagromadzenie wojsk rosyjskich nad pruską granicą.

Obruczew urodził się w 1830 r., i wstąpił w 1848 jako podchorąży do pułku gwardyi; mając lat 26 został pomocnikiem profesora w akademii jeneralnego sztabu, a po 11-letniej służbie podpułkownikiem; w 1866 mianowano go jenerał-majorem a w r. 1881 szefem jeneralnego sztabu. W Rosyi uważają go za panslawistę demokratycznego odcienia, człowieka gwałtownego, który w rzeczach wojskowych rządzi się fantazyą a strategię traktuje z za zielonego stolika.

Król Alfons był znów przedmiotem napaści paryskiego motłochu, i postanowił z tego powodu natychmiast odjechać. Wówczas prezes ministrów Ferry, prefekt policyi Camescasse i francuski ambasador w Madrycie bar. Michel, podali się do dymisyi. Po wielu naleganiach udał się Grevy do króla i złożył następujące oświadczenie:

„Przychodzę w imieniu Francyi, abyś wasza królewska mość odróżnił od niej tych nędzników, którzy obrazili dawną sławę kraju demonstracyami, które stanowczo potępiam. Nieszczęściem ustawy nasze nie mogą przytłumić podobnych demonstracyj. Proszę abyś nam dał dowód swojej łaskawej przyjaźni przyjmując bankiet, który zgromadzi przy moim stole cały rząd. Tam znajdzie wasza król. mość prawdziwy wyraz uczuć Francyi".

Król Alfons odpowiedział:

„Ponieważ przybyłem do Francyi przejęty najgorętszemi uczuciami dla tego kraju, zgadzam się p. prezydencie dać ten nowy dowód mego usposobienia. Pozwolisz jednak, że następnie zastrzegam sobie swobodę działania.

## Telegramy „Gazety Krakowskiej".

**Wiedeń** 2 października. „Wiener Ztg" donosi, że Cesarz uwolnił hrabinę Nostiz na jej własne żądanie, od obowiązków ochmistrzyni Arcyksiężnej Stefanii, wyrażając jej swe uznanie.

**Budapeszt** 2 października. W Izbie niższej oświadczył Tisza, że jutro przedłoży ustnie sprawozdanie w kwestyi kroackiej i projekt rozwiązania tej sprawy.

**Budapeszt** 2 października. Na wczorajszej konferencyi deputowanych kroackich oświadczył prezes ministrów, że w celu pomyślnego załatwienia kwestyi godeł zażąda pełnomocnictwa od Sejmu i że oświadczy się za godłami bez napisów i wyraził zdanie, że z przywróceniem porządku przywróconą zostanie sytuacya konstytucyjna. Ministerstwa odnośne uczynią zadość uzasadnionym zażaleniom. Udziałowi deputowanych kroackich w obradach nad kwestyą godeł nic więc nie stoi na zawadzie, chociaż prezes ministrów pozostawia im samym zupełną decyzyę w tym względzie.

Dziś rano odbyła się znowu konferencya; wieczór odbędzie się konferencya partyi liberalnej, na której zamierzone postępowanie prezesa ministrów ma być wzięte pod dyskusyę.

**Poznań** 2 października. „Tagblatt" i „Kuryer Poznański" zaprzeczają doniesieniu, że kardynał Ledóchowski zrzekł się praw do stolicy arcybiskupiej w dyecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej.

**Metz** 2 października. „Metzer Ztg" donosi o aresztowaniu znanego p. Antoine, zostającego pod zarzutem zbrodni zdrady kraju.

**Paryż** 2 października. Podług dość wiarogodnej pogłoski, podał się minister wojny do dymisyi. Jutro odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Grevy'ego.

**Paryż** 2 października. Zapowiedziane na dziś posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem Grevego zostało odwołane. Krążą pogłoski o przesileniu w ministerstwie.

**Paryż** 2 października. Król hiszpański, przyjmowany na granicy z entuzyazmem, polecił pułkownikowi Lichtensteinowi, aby wyraził Grevemu serdeczne podziękowanie.

**Madryt** 2 października. Ton artykułów dzienników tutejszych w sprawie demonstracyi z powodu usprawiedliwienia się Grevy'ego przed królem hiszpańskim, złagodniał nieco. Ludność przygotowuje królowi owacye.

**Belgrad** 2 października. Król przybył tu o godzinie 3-ciej po południu. Prezes ministrów udał się natychmiast do pałacu królewskiego i wręczył królowi dymisyę gabinetu.

**Konstantynopol** 2 października. Angielska eskadra Morza Śródziemnego przybyła z Volo do Saloniki.

## Kursa telegraficzne z d. 2 paździer. 1883.

**Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.**

Renta papierowa austr. 78·30. Renta srebrna 78·70, Renta złota 99.40. 6% Węgierska 1193·5. Losy z r. 1860 132·25. Akcye banku Austro - węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 291·20. Londyn 119 80. Dukat 5·69. Napoleondor 9·50½. Lombardy 153 50., Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw. 290.—. Akcye Lwow. Czerniow. 166·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 149·—. Akcye Anglo-Banku 107·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 192·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·40. Marki 58·65. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·—., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·80. Akcye Siedmiogrodzkie 161·50.

Usposobienie giełdy: gorsze.

**Berlin, z d. 2 b. m. 1883, r.**

Wiedeń 170·25. Banknoty 170.55. Warszawa 200.30 Ruble 200·70. 5% Listy Zast. Pol. 62·—. 4% Listy Likwid. 54·75. Akcye Kol. Kar. Ludw 125·—. Akcye kredyt. 500.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
**Emil Szwarc.**

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**



# Pociągi na kolejach żelaznych.

## Odchodzą z Krakowa:

| Do Lwowa: | *osobowy:* | *pośpieszny:* | *wieczorny* |
|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd: | 10·48 rano | 9·13 wiecz. | 10·50 wiec |
| *Lwów* przyjazd: | 9·7 wiecz. | 5·20 rano | 11·20 rano |

**Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:**

*Kraków* odjazd: 6·18 rano.
*Tarnów* przyjazd: 9·11. „
*Lwów* przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
*Wieliczka* przyjazd: 11·44 po poł.

**Uwaga.** Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

# Kurs pieniędzy i pap. wartość.

**Kraków**, dnia 3 października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble pap. za 100 rs. | 116 — | 117 50 |
| Marki niem. za 100 marek | 57 75 | 59 — |
| Franki za 100 fr. | 47 — | 48 — |
| Półimperyał ros. | 9 65 | 9 85 |
| Dukat ważny | 5 55 | 5 70 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 50 | 1 70 |
| Srebrne kupony płatne za 100 złr. | — — | — — |
| *Listy zastawne i obligacye.* | | |
| Obligacye indemn. galic. za 100 złr. | 98 — | 100 — |
| 4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr. | 89 — | 91 50 |
| 4% „ „ „ Hem. 100 złr. | 86 — | 88 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 98 — | 100 — |
| 6% L. hip. 100 złr. | 101 — | 103 — |
| 5% L. hip. z 10% prem. 100 złr. | 100 — | 102 — |
| 5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr. | 97 — | 99 50 |
| 6% L. włościań. z dywid. 100 złr. | 100 — | 102 — |
| 5% „ „ „ 100 złr. | 97 — | 100 — |
| 5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr. | 98 — | 100 — |
| 6% „ „ „ 36 lat zwr. | 101 25 | 102 75 |
| 7% „ „ „ 18 lat zwr. | 100 50 | 102 50 |
| 6% „ „ „ 20 lat zwr. | 104 — | 106 — |
| Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr. | 288 — | 291 — |
| „ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr. | 165 — | 168 — |
| „ banku hipot. Lwowsk. 200 złr. | 300 — | 305 — |
| „ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr. | — — | — — |
| Losy m. Krakowa 20 złr. | 18 — | 20 — |
| „ m. Stanisławowa 20 złr. | 21 50 | 24 — |
| 5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli | 99 — | 101 — |
| 5% L. likwid. „ „ 100 rubli | 88 — | 90 — |

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miejscu płatności.

**Wiedeń**, dnia 1 października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4·2 % Renta pap. 100 złr. | 78 30 | 78 45 |
| 4·2 % „ srebrna 100 złr. | 78 70 | 78 85 |
| 4% „ złota 100 złr. | 99 40 | 99 65 |
| 5% „ pap. 100 złr. | 92 90 | 93 05 |
| 4% „ złota węgierska 100 złr. | 87 10 | 87 25 |
| 5% „ papierowa 100 złr. | 85 90 | 86 10 |
| 5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. | 97 — | 97 30 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. 120 złr. | 108 25 | 108 75 |
| Boden-Credit 200 „ | 207 50 | 208 — |
| Kredyt. dla h. i. p. 140 „ | 291 20 | 291 50 |
| Kredyt. węg. 200 „ | 289 50 | 290 — |
| Niższo-Austr. 500 „ | 855 — | 860 — |
| Hipoteczne galic. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węgierskie 500 „ | 839 — | 841 — |
| Unionbank 100 „ | 111 25 | 111 50 |
| Verkehrbank 140 „ | 145 75 | 146 — |
| Bankverein 100 „ | 106 — | 106 50 |
| Länderbank 200 „ | 105 — | 105 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. | — — | — — |
| Alföldzkie 200 „ | 166 — | 166 50 |
| Elżbiety 210 „ | 223 50 | 224 — |
| Ferdynanda półn. 1000 „ | 2658 | 2663 |
| Franc. Józefa 200 „ | 200 75 | 201 50 |
| Morawsko-Szlaska 200 „ | 27 75 | 27 75 |
| Lwowsko-czerniow. 200 „ | 166 25 | 166 75 |
| Aust. półn.-zachod. 200 „ | 193 — | 193 25 |
| Południowo „ 200 „ | 153 50 | 153 75 |
| Tramwaj. 200 „ | 226 50 | 227 — |
| Węg.-galic. 200 „ | 159 50 | 160 50 |
| Węg. półn.- wschod. 200 „ | 147 50 | 148 25 |
| Węg. zachod. 200 „ | 164 — | 165 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Bodencredit 100 złr. | — — | — — |
| 5% „ 33 lat 100 „ | — — | — — |
| 5% Austro-węgierskie | 100 60 | 100 80 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta 300 złr. sr za 100 | 95 10 | 95 50 |
| Alföldzkie 200 „ „ | 98 — | 98 60 |
| Gratzkoflach. 150 „ „ | 98 50 | 98 75 |
| Elżbiety 600 marek za 200 mrk. | 103 20 | 103 60 |
| „ 400 „ za 200 mrk. | 107 30 | 107 60 |
| Ferd. półn. „ | 105 — | 106 — |
| „ 1872 300 złr. sr. za 100 | 107 50 | 107 65 |
| „ 1876 100 złr. sr. „ | 105 — | 105 25 |
| Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100 | 98 70 | 98 90 |
| Lwow.-Czern. 1865 300 „ „ | 94 75 | 95 25 |
| „ 1867 300 „ „ | 98 70 | 99 20 |
| „ 1868 300 „ „ | 94 90 | 95 30 |
| „ 1872 300 „ „ | 94 50 | 95 — |
| Rudolfa 300 „ „ | 100 10 | 100 30 |
| „ 1869 300 „ „ | 100 10 | 100 30 |
| „ 1872 300 „ „ | 100 10 | 100 30 |
| Siedmiogrodzkie 300 „ „ | 91 50 | 91 75 |
| *Papiery loteryjne.* | | |
| 3% Bodencredit 100 złr. | 97 50 | 98 — |
| 4% Cisańskie 100 „ | 109 50 | 109 70 |
| 3% Serbskie 100 fr. | 32 25 | 32 75 |
| 3% Tureckie 400 „ | 23 25 | 23 50 |
| 5% Reg. Dunaju 100 złr. | 114 50 | 115 — |
| 4% Żeglugi Dunaju 100 „ | 109 — | 110 — |
| 4% Tryest 100 „ | 126 — | 127 50 |
| 4% Tryest 50 „ | 63 50 | 64 50 |
| 4% 1854 Losy 250 „ | 120 — | 120 50 |
| 4% 1860 Losy 500 „ | 132 30 | 132 80 |
| „ „ „ 100 „ | 137 80 | 138 30 |
| Losy 1864 100 „ | 167 25 | 167 50 |
| Losy czerwonego Krzyża węg. — „ | 6 20 | 6 40 |
| Węgierskie 100 „ | 113 — | 113 50 |
| M. Wiednia 100 „ | 125 — | 125 50 |
| Kredytowe 100 „ | 168 50 | 168 — |
| Klary 40 „ | 35 50 | 36 — |
| M. Insbruku 20 „ | 21 — | 21 25 |
| Keglewicz 10 „ | 19 50 | 20 — |
| M. Krakowa 20 „ | 18 30 | 18 70 |
| M. Lublany 20 „ | 23 70 | 23 — |
| M. Budy 40 „ | 41 — | 42 — |
| Palfy 40 „ | 36 — | 36 50 |
| Czerwonego Krzyża 10 „ | 12 — | 12 25 |
| Rudolfa 10 „ | 20 25 | 20 75 |
| Salm 40 „ | 51 — | 52 — |
| M. Salzburgu 20 „ | 22 50 | 23 25 |
| St. Genois 40 „ | 48 — | 48 25 |
| M. Stanisławowa 20 „ | 23 50 | 24 — |
| Waldstein 20 „ | 26 50 | 27 — |
| Windiszgrätz 20 „ | 39 75 | 40 25 |
| Losy użytkowe % Bodencred. „ | 23 — | 25 — |

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.